





ściejsze ich wyrażenie. Owo milczenie lub tylko ogólne wzmianki dzienników o konkordacie dadzą się ostatecznie do tego właśnie prostego przeciwstawienia sprowadzić. Mileją katolicy i przeciwnicy ich; krótko się wyrażają, główną tylko ideę uwzględniają katolicy i przeciwnicy ich. A zatem — ostateczności się stykają.

Z jednej strony dobrze, iż taką drogę obrały przekonania dzienników; dobrze, bo inaczej mogłyby łatwo wszcząć się spory religijne na tym polu, na którym nie widzieliśmy ich jeszcze. Wątpię, czyby dziennikarstwo na tym zyskało. Kto wie, czyliby pod wałami się gruzami takiego boju nie została zagrzebana ta piękna instytucja, jak się to stało z wielu innemi w czasach walk religijnych. — Z drugiej strony jednak każdy przyzna, że publiczność terazniejsza przyzwyczaiła się w każdym niemal kwestyji zasięgać zdania dzienników. Dzienniki stały się aż do pewnego punktu doradcami publiczności i kierownikami jej opinii. Cóż więc publiczność na to, że dzienniki w tak ważnej sprawie konkordatu albo milczą, albo lakonicznie ogólnikami, częstokroć dwuznacznymi i ciemnymi ją zbyszają? Przede wszystkim jest bierna. Jedną część publiczności nie myśli z tego powodu wcale o konkordacie i więcej się troszczy o wyprawę kreską lub skandynawsko-canrobertowską, aniżeli o stosunek państwa do kościoła; druga i bez dziennikarstwa wyrabia sobie sąd o konkordacie; trzecia nareszcie równie niesamodzielną jak pierwsza, chwytta tu lub owdzie rzuczone w dzienniku zdanie, już to zgodne z konkordatem, już przeciwne mu i na oślep wyrokuję za nim o tym akcie. — Oto skutki postępowania dzienników względem konkordatu, dzienników tak katolickich i austriackich, z których, mówiąc tu nawiasem, zagranicą o Austrii, o jej stosunkach i usposobieniu w niej panującym sądzę, — jak nie mniej niekatolickich i zagranicznych. Ostateczności się stykają. Nie zwyżajmy wprawdzie to postępowanie, ale też i nieodpowiednie temu niejako nadzwyczajnemu zjawisku, błędne. Jakże więc mają postępować dzienniki, aby z jednej strony nie zajmować się konkordatem tak, jak inni kwestyami i nieobudzać indywidualnej zawziętości religijnej, a z drugiej strony przeciw niezachwywać się względem niego tylko ujemnie i obojętnie lub niewspominając o nim tylko ogólnie, niejasno, niedokładnie i powierchowo?

Dzienniki katolickie i austriackie powinny działać w celu rzeczywistego przyjęcia się i zakorzenienia zasad konkordatowych w danych warunkach czasu, powinny dostarczać środków do tego celu, słowem, powinny być pośrednikami pomiędzy zasadą a życiem, pomiędzy ideą a historią. Ich zadaniem nie rozbiór *a priori*, jak się już gdzieś indziej inni słowy rzekło, ale wyjaśnienie, ułatwienie i utwierdzenie *a posteriori*. Niechże i ta sprawa co skorzysta z oświecenia teraźniejszej, bieżącej rzeczywistości przez dziennikarstwo. Będzie to wsparciem działalności kościoła i państwa w tym względzie. Przez takie tylko wsparcie usprawniwi dziennikarstwo swą nazwę instytucji publicznej. W przeciwnym zaś razie poniży się i nieodpowie swemu powołaniu.

Otwarcie, bez ogródki powiedzieć można, że większa część dzienników austriackich minęła się w tej całej kwestyji z prawdziwym pojęciem swego stanowiska. Historia to zapisze. Jeszcze czas naprawić to, w czym się chybiło. Najlepsza do tego sposobność w poskromieniu należytym języka niektórych dzienników zagranicznych. Jeżeli kto zagranicą zgani jaką instytucję kredytową, przemysłową itp. w Austrii, to natychmiast wszystkie dzienniki tutejsze głos podnoszą i bronią jej. Bardziej to słusznie, ale konsekwencyja wymaga podobnego postępowania i co do konkordatu, który przecież pod względem ważności żadnej instytucji nieustępuje. Niektóre wielce poważne i wielkiego wpływu używające dzienniki zagraniczne, prawia światu istne zdołności w tym względzie. Wymieniam tu tylko *National-Zeitung*, *Frankfurter Journal*, *Augsburgsk*

*Gazette*, *Timesa* itd. Tam można czytać, że w Austrii z prerażeniem oczekują przyszłości, że lud i niższe duchowieństwo niezadowolone, że rodziny prześlakione, że zwolennikami konkordatu tylko biskupi i ultramontańscy ministrowie, że dzienniki austriackie podobnie o konkordacie milczą, jak o teatrach nadwornych (co za płaskość, a zarazem co za cieżka dla tutejszych dzienników) itd. *The Illustrated London News* przyrównują Austrię do Hiszpanii za Ferdynanda i Izabelli, dowodzą, że teraz w Austrii *imperium in imperio*, że Austria stała się prowincją Rzymu, że wielki to a niekorzystny dla Austrii wpływ na sprawy włoskie wywarło itd. Do *Timesa* pisze Dr. Cumming, że Austria oddała mniej wolną będzie, niż włościanin w Rosyi, że została poddana Papieża autokraty, a niechce być sprzymierzoną Zachodu itd. Z tymi panami w Anglii trudno dojdź do końca, bo oni zapatrują się na konkordat, tak jak na każdą inną umowę z jakimś mocarstwem zagranicznym, a w ich głowach niema pojęcia o wyższej, duchowej powszechności i władzy, w porządku świata. Oni pojmują tylko kościół narodowy. Dla nich jedynie powszechność pieniężna i handlowa. W tej dziedzinie pewnieby nie odrzucili czegoś podobnego, jak tura. Co się porównania z Hiszpanią tyczy, to mogę im tylko poradzić, aby się lepiej historii uczyli. Niechże porównają sumiennie stan Hiszpanii w ubiegłych wiekach z dzisiejszą Austrią, która właśnie teraz jako państwo silną organizację się wzmacnia i wznosi. Zresztą niechaj nie zapomina, że w Hiszpanii duchowieństwo, a nie Stolica Apostolska była potęgą rzeczywistą w owych stóunkach. Owo mianowanie o zależności od Rzymu na tych samych mniej więcej wiadomościach i zasadach historycznych oparte, co np. ta teoria, która w cesarzu rzymsko-niemieckim średnich wieków widzi wazala papieżkiego. I jakże tu nie radzić uczenia się historii? *Kreuzzeitung* także się bawi w alluzję porównawczą. I tak np. donosząc w jednej korespondencji z Paryża o przysięgach biskupów francuskich złożonej cesarzowi, powiada, że to była dobra wskazówka dla Austrii. Według tej gazety zatem są te dwa cesarstwa katolickie na innej drodze w tym względzie. Pisałem już raz o tej podwójnej władzy cesarskiej w Europie. Teraz przypominam tylko konkordat francuski z r. 1801 i późniejsze dzieje odrodzenia katolicyzmu we Francyi, a mianowicie obecny czas panowania Napoleona III.

Dobrze, iż Napoleon I. nie zapatrywał się na historię wedle zdania tych, co go otaczali. Posadzają go o dumę i zarozumiałość. Mnie się zdaje, że w takich rzeczach trudno, aby tacy ludzie nie byli takiego ducha podniosłego. Zawsze olbrzym olbrzymem i więcej widzi niż karzeł. Po nabożeństwie w Notre-Dame z powodu zawarcia konkordatu, zapytał Napoleon I. generała Delmas, jak mu się podobala ceremonia dopiero co odbyta. Delmas odpowiedział, że była to piękna kapucynada i brakowało tylko miliona ludzi, którzy przelali swą krew, aby to zniszczone zostało, co pierwszy konsul odnawia. Zdaje mi się, że Bonaparte go odpowiedź w gruncie zadowolić musiała, bo już wtedy był on — Napoleonem, mężem przyszłości i historii, a Delmas był człowiekiem chwili, dzieckiem rewolucji. Każdy z nich inaczej oceniał rewolucję. Czy Napoleon nie dla tego właśnie pojechał się z kościołem, iż poprzedał tak wielkie rozdwojenie, a z nim i przezeń tak wielki rozlew krwi?

Co się potem działo, to inna kwestya. I Napoleon był człowiekiem tylko; nie był doskonałością, Bogiem, że tak powiem, historycznym. On przeminął, ale słowa pańskie nie przeminęły i nie przeminą nigdy. Oto mąż z tej samej krwi stanął znów na czele Francyi, i śmiało można powiedzieć, że do dnia dzisiejszego nie odstąpił jeszcze od owych myśli, która przewodziła konkordatowi z r. 1801. Co więcej, a tu nie obawiamy się zgrozy *Kreuzzeitungu* itp. Napoleon III dotąd nawet na zewnątrz dowodzi, że powołanie Ce-

sarza katolika nie jest mu obojętnym. Duchowieństwo francuskie pojmuje go. Arcybiskup paryżski nie na darmo odezwał się na dniu 29 marca 1854 do swych owczarni. Stolica Apostolska pewnie na tym nie traci. Jej stosunek do Francyi tem więcej zapewniony i niezachwiany. Kardynałowie francuscy są przedewszystkiem *kardynałami*, a kiedyż ich tam tyłu było? Podobnie w Austrii. Niech sobie wreszcie *Kreuzzeitung* przeczyta artykuły konkordatu austriackiego o biskupach. Cesarz Franciszek Józef jest i zostanie *Cesarzem*. Niechaj się nigdzie nie obawiają o jego władzę. Ona raczej wzrośnie i wzniesie się na wyższe stanowisko historyczne. Pozna świat, czym jest to cesarstwo dla porządku jego, w którym kościół przechrzci i urzędujstwia słowo i łaskę bożą. I Cesarz Franciszek Józef nie stosuje się wedle tej lub owej opinii społecznej, np. wedle dzienników. I on jest mężem historii. Patrzmy więc na nią dalej, ucząc się jednak ciągle i przeszłej. Tam podwaliny do tego, co się obecnie dzieje. O dzienników zagranicznych i niekatolickich można przynajmniej żądać, aby historycznymi błędami nie uwodziły publiczności, aby nie dopatrywały się i nie wzniesły niezgody tam gdzie jej niema, aby unikały złości i podejrzliwości, aby pierwsi starały się Austrię poznać, nim o niej sądzą; aby wreszcie na konkordat inaczej się zapatrywały, jak np. na kwestyę teatralną, a nawet inaczej, jak na zwykłą umowę międzynarodową. Dziennikom tutejszym niezapominajmy żądać ich postępowania co do konkordatu. Jakie to piękne pole dla dzienników, tej codzienniej strawy biernej publiczności, katolików nawet chronić od materializmu, błędów, chwiania się, obojętności, indyferentyzmu i od teorii wszechmocności czyli absolutyzmu państwa! Niechże tu wchodzić w szczegóły stosunków dziennikarstwa tutejszego, chociażby nam to wiele światła na tę kwestyję rzuciło. W jednostronności tonu dzienniki wiedeńskie. Zbysza im na powszechną ideę przewodniczącą. W każdym razie daje się tu czuć brak wielkiego organu katolickiego. *Oesterreichischer Volksfreund* obiecuje coś podobnego z siebie zrobić od Nowego-Roku. Zobaczymy.

Tymczasem wglądnijmy z naszej strony dalej w dziedzinę konkordatu. Najlepszym jego komentarzem jest dotychczas bezwzględnie list pasterski arcybiskupa wiedeńskiego (\*\*), wydany z tego powodu do archidiecezyi wiedeńskiej, — i lepiejby pewien dziennik znakomity zrobił, gdyby go odtłuszczył w swych kolumnach zamiast kilka razy już powtarzanych panegiryków na cześć artykułu p. Warrena o konkordacie, w którym, przyznam się, prócz dyalektyki, temu pisarzowi właściwej, nie było nic do podziwiania. Arcybiskup wiedeński jest mężem nie tylko wielkiej wiary, ale i wielkiego światła. Mogłoby więc czytać jego list bez korzyści i tak zwani ludzie światła. Ten książę kościoła czerpał w skarbnicach umiejętności, był nauczycielem i przłożonym zakładów naukowych nawet nieduchownych. Zasób wiary i światła powiększył sobie przez pobyt dosyć długi przy stolicy apostolskiej. Tam u źródła władzy i potęgi kościoła zaczerpnął on niemało, i pewnie wielka część tego nabytku przeszła w list pasterski, o którym mowa. Stał on się pośrednikiem pomiędzy Watykanem a Wiedniem, żywym niejako ogniwem łączącym kościół katolicki z cesarstwem austriackim. Wniosło stanowisko! Jest pierwszym (de facto) arcybiskupem cesarstwa, pierwszym jego kapłanem — poddanym, i będzie kardynałem. I tam i tu związany, obowiązany, a przecież zgodność i jedność w powołaniu nienaruszona. Ten mąż najwłaściwszym jest sądzia w dziedzinie konkordatu. Dobrze to więc będzie, jeżeli posłuchamy, co on mówi o nim. Spodziewam się,

(\*\*) List ten już od dawna byłobyśmy w kolumnach naszych podali gdyby sz. korespondent nie był nas zawiadomił, że się tłumaczeniem jego już zajął. Czekamy więc na niego. (Pr. R. Cz.)

że w takich okolicznościach nikt mię nie posadzi o ubliżenie właściwemu ordynaryjowi krakowskiemu, którego głos ma tam pierwszeństwo. Uprowadz jednak, że co pierwotność, to nie tłumaczenie. Niektóre rzeczy w tym liście dotyczą tylko archidiecezyi wiedeńskiej, a mianowicie zarządzanie nabożeństwa dziękczynnego.

*Dziś*. Musiałem o tem wszystkiem napisać, bo tak wymagało sumienie. Czy korespondent zawsze ma tylko podłuskiwać i zbierać wieści po bruku? *Czas* ma wyższe obowiązki, niż np. względy tego lub owego dziennika.

Berlin 9 grudnia.

† Obawszyszy na wczorajszym posiedzeniu prezesa wiceprezesów i członków Izby, Izba poselska ukonstytuowała się ostatecznie. Opozycja i w tych wyborach poniosła zupełną klęskę. Z wyjątkiem dwóch członków Izby, należących do lewej strony, prawa strona wszystkich swych kandydatów przeprowadziła. Prezesem jest hr. Eulenburg prezes regencji kwidzińskiej, wiceprezesem pierwszym Arnim-Neustettin obywatel pomorski, wiceprezesem drugim Buechemann wiceprezes tutejszego kameralgerichtu. Kandydatami lewej strony byli hr. Schwerin, Reichensperger i Mathis. Przy wyborze prezesa było obecnych 329 członków. Absolutna większość 165. Hr. Eulenburg otrzymał 187, hr. Schwerin 138 głosów, 4 głosy padły na p. Arnima. Prawa strona miała więc 49 głosów większości. Taki stosunek głosów był mniej więcej i w innych wyborach. Można przyjąć za normę, że większość ministeryalna wynosić będzie w wszystkich główniejszych kwestyjach 40 do 50 głosów. Na niej się opierając, rząd będzie mógł przeprowadzić wszystkie te projekta do praw, które będzie uważał za nieodzowne do wykończenia budowy konstytucyjnej. Na czele ich stoi zapowiadany już przez mowę tronową projekt do prawa o ordynacji gminnej, powiatowej i prowincjonalnej, wczoraj, zaraz po ukonstytuowaniu się Izby, przez ministerium przedłożony. Jak już z mowy tronowej wnosilo było można, nie jest to projekt nowy, lecz ten sam, który już w przeszłej legislaturze był obradowany, ale bez skutku. Dla tego też uważał rząd za rzecz zbytnią, nowymi go motywami uzasadniać; stało się to tylko co do tych punktów, które odstępują od dawniejszego projektu. Tymczasowo przedłożone tylko zostały: 1) projekt do ordynacji miejskiej; 2) projekt do ordynacji wiejskiej czyli gminnej, obadwa dla prowincyi westfalskiej. Reszta projektów do tego prawodawstwa będzie później przedłożona. Minister finansów przedłożył z swej strony zdanie rachunku z budżetu za rok 1853, a projekt do budżetu za rok 1856 obiecał przedłożyć w dniach następnych. Minister handlu przedłożył projekt do prawa dotyczącego zaprowadzenia jednakić miar krajowych, i parę innych mniejszej wagi. Podany także został przez stronę prawą wniosek, dotyczący przyjęcia w pomoc niedostatku niższych urzędników. Większość prawej strony uznała wniosek ten za nagły. Minister finansów oświadczył, że rząd już dawno przedmiotem tym się zajmuje, i że wkrótce przedłoży w tym względzie odpowiedni projekt. To bardzo pięknie, że rząd i Izba o niższych urzędnikach pamiętają. Ale czemuż nikt nie pospiesza z podaniem wniosku, aby przyjąć w pomoc większemu niedostatkowi, a raczej nędzy, która w wielu miejscach po prowincyach ludności miejskiej i wiejskiej czuć się daje. Zatrważające o niedostatku tym dochodzą tu wiadomości. Cóż to dopiero będzie ku wiosnie? W Poznańskim głodu się lekają. Tymczasem z samego Księstwa 14 landratów, to jest, naczelników powiatowych, zasiada w Izbie. Czyż w takiej chwili właściwe miejsce ich nie jest w powiecie? Prawda, że dano im zastępców; ale zastępców tych trzeba opłacać. To podwójny koszt, którego użyć lepiej można na zapomogi.

Stronnictwa Izby nie rozdzieliły i nie uorganizowały się jeszcze ostatecznie. Lewa strona składać się zape-

## Wiadomości Literackie.

gruncie siedząc, żadnych ani przymiotów, ani usposobienia na gospodarzy nie mają? — Ztąd też nazwaliśmy uwagę nasze *odwrotną stroną medalu* i mimo żądania szanownego korespondenta, nie odwrócimy tego medalu, bo po drugiej stronie jego stoją wszystkie recepty doskonałości gospodarskich, a nam tu chodzi, jak na dziś o wykazanie przyczyn, dla których niepodobna nam dojść do tych doskonałości. Obie te strony medalu wiążą się z sobą, jak przyczyna i skutek: niech będzie gospodarz inny, to będzie i inne gospodarstwo — po czem wracamy do rzeczy.

W numerze tym rozbiiera autor skutki lekkomyślnego starania się i pobrania w małżeństwo, jak one niekorzystnie oddziaływają na gospodarstwo i stan majątkowy młodej pary.

Tak zastanawia się autor odwrotną stronę medalu w następujących jej numerach nad każdym stosunkiem gospodarza wiejskiego mającym bezpośredni wpływ na jego stan majątkowy i przystępuje do wniosku, że dobry stan naszych gospodarstw wiejskich zależy od powrotu do zasad narodowych i religijnych, których trzymali się ojcowie nasi.

Kwestyę Tygodnika rol. krak. poruszoną przez szanownego korespondenta z Mogiły, podnieśliśmy nieco obszerniej, bynajmniej w zamiarze spierania się z pomianionym korespondentem lub dla wywołania polemiki do nieczego nie prowadzącej, jak raczej dla objaśnienia czytelników naszych względem tych kilku zarzutów uczynionych Tygodnikowi rol. krakowskiemu. Wiadomo też każdemu, iż nie ma trudniejszego przedsięwzięcia, jak wydawanie pisma rolniczego, mianowicie w kraju, gdzie literatura tego rodzaju bardzo mało znajduje udziału, a jeszcze mniej współpracowników przesyłających wiadomości czerpane z doświadczeń krajowych, któreby bezwzględnie najwięcej zająć obudzić zdołały.

**Warszawa.** Księgarz H. Natanson wkrótce rozpocznie druk wszystkich powieści J. I. Kraszewskiego w wielkim formacie, podobnym jak w Paryżu wychodzą pisma znakomitych autorów francuskich. Powieści te rozpocznie „Kordecki”; każda osobną całość będzie stanowić. Zbiór ich złoży piękną całość z trzech lub pięciu tomów. W końcu autor da spis tych utworów chronologiczny, z którego czytelnik poweźmie przekonanie, jak się rozwijał i postępował ten potężny talent.

Nie możemy zataić naszego podziwiania, dla czego p. Zawadzki, który wszystkie utwory tak dramatyczne jak i powieściowe J. Korzeniowskiego ogłasza, nie wpadł na tę myśl wydania razem pism tego pisarza. Przed kilką laty tu w Warszawie poddawano mu to wyrażenie, ale widać nie trafiło do jego przekonania. Tymczasem wiele tak z dramatów jak i powieści Korzeniowskiego zabrakło zupełnie, a p. Zawadzki tak jest nie oględnym, że drukując wiele mniejszej wartości dzieł, pomimo licznych żądań nie wydał np. Dramatów i komedii, seryi pierwszej. Mnicha i wiele innych. Toż mówić o słiznych obrazach litewskich I. Chodźki, które zasłużyły na ozdobne wydanie, w takim formacie, jak to zamierza H. Natanson. Czas już pp. księgarzom i nakładcom pomyśleć szczerze o tego rodzaju wydaniach, któreby z czasem mogły służyć za ozdobę księgozbiorów prywatnych.

P. Henryk Hirszel litograf i właściciel ozdobnego składu materiałów piśmiennych i rysunkowych, urządził w magazynie swoim wystawę obrazów młodych artystów. Wszystkich uwagę zwrócił obraz Gersona, przedstawiający pogrzeb chłopka, a uderzający prawdą i artystycznym wykończeniem. Żałować trzeba, że Gerson zapomniiał o chorągwi czarnej, która zwykłe takim pogrzebom wiejskim towarzyszy: przydałoby to więcej efektu całej kompozycji. Piłatego: wese-

le krakowskie, pokazuje tylko zdolność tego artysty: brak w nim wszelkiej prawdy. Krakowiaci i Krakowianki, to ze sceny zdjęci z Wesela w Ojcowie; konie nawet nie polskie. Takie fantazyjowanie już nie uchodzi.

W liście Aleksandra Przedzieckiego z Kolonii z d. 14 października r. b. wyczytujemy, że ze spostrzeżeń i badań zabytków jakie oglądał, okazuje się, że lewek spizowy, o którym pismo nasze umieściło wiadomość z ryciną, odkryty w Kruchowie w W. Ks. Poznańskim i podany za naczynie religijne z czasów przedchrześcijańskich, nie jest tak starożytnym. Naczynie bowiem tego kształtu służyły w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jako nalewki do nalewania wody na ręce kapłana, bądź przy ofierowaniu na ołtarzu, bądź przy piciu w zakrystyi.

(Wyjątek z listu A. Tyszyńskiego do K. W. L. W.) „Odyniec ukończył Barbarę Radziwiłłównę, dramat w 601 aktach. Syrokomla wydał Acerna; Michał Baliński drukuje Studya historyczne; Ignacy Chodźko gotowa powieść: Trzej Pustelnicy. Zmarły Julian Korsak legował tłumaczenie skończone Danta, Odyńcowi, który ma je do zbicia. Ma on i więcej ulotnych Korsaka poezyi.

Znany z wielu prac znakomitych Józef Łukasiewicz pracuje obecnie nad ważnym dziełem: „Historja antytrynitaryzmu polskiego i litewskiego.”

Maurycy Wolff wydaje powieść Triplina pod napisem: „Podróż po księżycu.” S. Orgelbrand drukuje tegoż pisarza dalszy ciąg Asmodeusza. Cztery tomy poezyi Aleksandra Grozy zapowiedziano.

Nakładem G. Sennewalda w pięknej i ozdobnej edycji wyszła książka do nabożeństwa p. n. „Wianek Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej”, ozdobiona kartą stalorytowaną tytułową, i obrazkiem w całej postaci Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.

We wsi Dębe pod Kaliżem, odkryto grób murywany z kamienia i przykryty płaskimi kamieniami, w którym były dwie małe urny z czarnej masy, bronzowa czarka i miseczka szklana. Czara bronzowa po-

dobna do łyżki wazowej z krótszą nieco rękojeścią, otoczona jest u wierzchu obręczką z deseniem delikatnej roboty, a na rękojeści mały Bachusek spoczywa na winogronach: miseczka jest ze szkła mieszanego kolorowego; urny z delikatnej i lekkiej czarnej masy, dosyć połyskującej, z małym uszkiem, w którym przedziurawienie do drutu lub sznurka; zawierały spalone kości i popioły. Cafe to wykopalisko obecnie jest w Kaliszu w ręku lubownika starożytności krajowych.

Z Poznania. Tytus hr. Działyński zamierza wydać: „Historja Polski w pieczętach czyli kompletny zbiór pieczęci polskich.” Główną podstawą do nowego dzieła o pieczęciach będzie kilkadziesiąt rysunków, wykonanych piórem z znaną dokładnością przez sp. Kieleskiego. Hr. Działyński odtworzenie na miedzi pomniejszych rysunków powierzył młodemu a zdolnemu artyście. Pieczęcie te podzielone będą na wieki, i zaopatrzone tekstem polskim i francuskim. — We wsi Łęgu w W. Ks. Poznańskim nad jeziorem Goplem, w pobliżu wielkiego kolistego wału, wyorano z pod ziemi kilka garści srebrnych pieniążków. P. Juliusz Kossarski jeden z poznajskich numizmatyków, zawezwany od właściciela Łęgu, odczytał na lepiej zachowanych następne daty: Pieniążki polskie są z czasów Mieczysława I (960—992). Angielskie Etrelda (978—1016) bardzo czytelną, i Kanuta (1017—1035). Niemieckie Henryka Ptasznika Cesarza (918—936). Na kilku stoi imię: Odalrych: — Ułamki popielnic należą do majątku p. Kossarskiego do dwóch odmiennych naczyni. Zdaje się, że większa część tych monet jeszcze się w ziemi znajduje, i zapewne zabiorą się tam do dalszego kopania. Wal ten kolisty jest może ołtarzem pogańskim, albo też grobowcem jakiego wodza. (z B. W.)



wne będzie z trzech frakcyj: 1) z właściwej opozycji umiarkowanej pod naczelnictwem hr. Schwerina, 2) z frakcyi opozycji umiarkowanej pod naczelnictwem p. Mathiasa, 3) z frakcyi katolickiej pod naczelnictwem p. Reichenspergera. Prawa strona składać się będzie z najmniej z czterech frakcyj, których nazwy, oprócz frakcyi skrajnej p. Gerlacha, nie są jeszcze wiadome. Frakcyje te starają się podobno porozumieć między sobą względem ułożenia wspólnego dla całej prawej strony programu konserwatywnego. Jeden z tutejszych dzienników donosi, że na czele programu tego ma stać „rewizya konstytucyi na bardzo obszerną skalę.”

Wątpię o tem. Ani z mowy tronowej, w której o potrzebie dalszych reform ustawy konstytucyjnej nie było najmniejszej wzmianki, ani z przedłożonych wczoraj przez ministra spraw wewnętrznych projektów do prawa o ordynacjach gminnych, nie można powziąć przekonania, aby w plan chwilowej wewnętrznej polityki gabinetu wchodziła dalsza rewizya konstytucyi. Może myśl takowa grasuje pomiędzy członkami frakcyi pana Gerlacha, ale frakcyja ta, nie wiem, czy liczy 20 członków, i nadaremnie przybiera minę, jakoby była frakcją ministeryalną, i jakoby zasady jej były wyznaniem wiary całej prawej strony. Frakcyja ta jest sobie prostą mniejszością, jak wiele innych odrębnie uważanych. Rząd opiera się na wielkiej masie reszty członków prawej strony, która i bez frakcyi p. Gerlacha zapewni mu większość. Zamiary rewizyi ustawy, jeśli są jakie, złożone więc są w jego ręku, i dopóki p. Manteuffel będzie u steru rządu, „rewizya konstytucyi na bardzo obszerną skalę” liczyć się będzie pomiędzy „pia desideria” rzeczonych frakcyi. Nie może nawet nateraz być mowy o nowem prawie wyborczem dla Izby poselskiej. Izba ma mandat na trzy lata. Dość więc jeszcze czasu do przedłożenia takowego prawa. Zresztą muszą być wprzód prawa o ordynacji gminnej, powiatowej i prowincjonalnej uchwalone. Nie mówię nic o frakcyi polskiej. Pięciu, sześciu członków w Izbie nie może składać osobnej frakcyi, bo nie może ona występować u dzielnicy, skoro do podania prostego wniosku potrzeba przynajmniej 10 podpisów. O takowe posłowie polscy przymuszeni będą starać się u innych frakcyj, ilekroć udzielni jaki wniosek podać będą chcieli w Izbie.

Konferencye Związku celnego mają się tu w Berlinie jeszcze w tym miesiącu rozpocząć.

Pocztę z Zachodu nie przyszły. Koncert Liszta był świetny. Znajdował się na nim i dwór. Kompozycje sławnego wirtuozu obsypywano oklaskami, ale nie bez opozycji. Stronicy klasycyzmu rozpoczęli zaciętą walkę przeciwko tym nowym romantycznym na polu muzyki. Walka ta publiczność tutejszą niezmiernie zajmuje.

Z powodu rocznego zamknięcia rachunków galicyskiej kasy oszczędności na dniu 24tym grudnia r. b. o godzinie 12tej w południe wkładki na ten rok przyjmować i zwracać przestanie.

Dni 2go stycznia 1856 działania kasy oszczędności zwyczajnym trybem znowu się rozpoczną.

Od Dyrekcji galicyskiej kasy oszczędności w Lwowie dnie 4 grudnia 1855.

Wień 9go grudnia. Zarządzący komitet nowego banku kredytowego austriackiego, wybrał już dyrekcyę do zawiadowania stałe czynnościami tego zakładu, a ministeryum skarbu wybory te potwierdziło. Do dyrekcyi tej wchodzić będą: książęta Schwarzenberg, Auersperg, Fürstenberg, hr. Otto Chotek, p. Ludwik Haber, bar. Rothschild, p. Leopold Lämmer, hr. Franc. Zichy, hr. Jan Barkoczy, bar. Rudolf Ergle, p. Franc. Eymuth, p. Jan Mayer (naczelnik domu kupieckiego Stamatel i Sp.), p. Aleksander Schöller, p. Jonas Königswarter p. Edward Wiener, p. Leopold Wertheimstein, Dr. Gustaw Höfken, p. Teodor Hornbostl, p. Westenholz, Dr. Jan Zugschwerdt i p. Maurycy Goldschmidt. Radca ministeryalny Brentano zamianowany jest komissarzem rządowym przy tym banku kredytowym.

J. C. K. Ap. Mość raczył udzielić prywatnemu towarzystwu do wspierania po domach ubogich w Pradze, 1000 zfr.

Posel austriacki przy dworze szwedzkim jenerał bar. Langenau przybył do Sztokholmu i miał u króla posłuchanie.

Gazeta Wiedeńska podaje artykuł o akademiach wojskowych austriackich, z którego wyjmujemy: We wszystkich akademiach kurs naukowy rozdzielony jest na 4 lata. Po złożeniu egzaminów z 4go roku Jego C. K. Apostolska Mość na wniosek naczelnego komendy armii mianuje uczniów podporucznikami 1ej klasy, a to: z akademii w Neustadt do jazdy i piechoty; z akademii artyleryjskiej do artylerji; z akademii inżynierskiej do inżynierji lub do korpusu pionierów; z akademii morskiej do marynarki, jako kadeci gdzie skończywszy kurs praktyczny zostają chorążymi (podoficerami) okrętowymi. We wszystkich akademiach uczniowie płacą kosztą wyżywienia w pierwszych trzech latach po 600 zfr., a w czwartym roku 800 zfr. po ukończeniu akademii ekwipowanie uczniów dzieje się kosztem skarbu, wszelako uczniowie chcący z akademii w Neustadt wstąpić do jazdy, muszą się wykazać, że na pierwsze koszty umundurowania mają 1000 zfr. i dodatku do płacy swojej mogą mieć najmniej 25 zfr. miesięcznie.

Giornale di Roma z d. 29go listopada zawiera następujące ogłoszenie:

J. C. K. Ap. Mość chcąc dać nowy dowód czci dla stolicy Stój i dla naczelnego głowy kościoła katolickiego, raczył Jego Świątobliwość oddać pod rozporządzenie 100,000 zfr. na cele pobożne, a zarazem wyrazić życzenie, żeby summa ta użyta być mogła szczególnie na wspieranie posag w Rzymie dla uwiecznienia pamiątki ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, jak również na budowę bazyliki Ostiense (Basilica di S. Paolo fuori le mura);

oba te fakta przyczynia się więcej jeszcze do uświetnienia sławnego pontyfikatu panującego obecnie papieża Piusa IX. Jego Świątobliwość uniesiony tak szlachetnym i pobożnym sposobem myślenia, który tak dalece czyni zaszczyt Monarsze ozdobionemu tytułem Apostolskiego, przyjął dar ten z radością i odpowiednio do myśli dostojnego dawcy, raczył pomienioną sumę przeznaczyć częścią na wystawienie wzmiankowanego posagu, częścią na budowę bazyliki Ostiense, a nakoniec na odbudowanie domu kanonicznego przytykającego do kościoła s. Agnieszki na Via Nomentana, albowiem wykonanie znacznych przyozdobień które Ojciec S. na własny koszt w pomienionym kościele przedsiębrać nakazał, już wiele postąpiło było.

W moc postanowienia J. C. Mości korespondencye sądowe w Horwacyi i Słowenii tak z władzami centralnymi jakoteż z władzami krajowymi innych krajów koronnych winny się odbywać po niemiecku. Sady pierwszej instancyi korespondować muszą z władzami okręgowymi po niemiecku, po włosku lub po horwacku (illyrsku), ale u siebie tylko po niemiecku. Podania stron mogą być w jednym z tych trzech języków, przesłuchanie stron odbywać się ma w ich języku ojczystym; odpowiedzi udzielane będą w tym języku, w jakim było uczynione podanie. Protokoły w sprawach ustnie załatwianych spiswane są po niemiecku.

## Anglia.

Morning Chronicle następująco o pobycie króla Wiktora Emanuela w „City” podaje szczegóły:

Przyjęcie króla Sardynskiego przez obywateli miasta Londynu, było aż do pewnych ocenien wynikających z okoliczności, równie serdecznem jak to, jakiego na dniu 19 kwietnia doznał Cesarz Francuzów z dostojną swoją małżonką. Wszyscy ci, co byli obecni tej uroczystości, dostrzegali jaką wartość przywiązują mieszkańcy Londynu do przymierza zawartego w toczącej się wojnie, z rządem J. K. Mości króla Sardynskiego. Największe okrzyki odezwały się dopiero za przybyciem orszaku królewskiego do Guildhall, gdzie objawy przychylności przekonały Jego król. Mość o nieudany zapale zgromadzonego ludu. Król w towarzystwie księcia Alberta, księcia Cambridge, margr. Azeglio i innych osób znajdujących się w jego orszaku, opuściwszy w dniu 4ym b. m. o godz. 9<sup>1/2</sup> Windsor przybył do stacyi Paddington, gdzie wielka liczba dam i panów umieszczeni na estradzie, powitali go okrzykami. J. K. Mość wraz z księciem Albertem i całym orszakiem udał się przez Westbourne-terrace. Victoria-Gate, Hyde Park do Buckinghamskiego pałacu z eskortą oddziału karabinierów i przybył tamże o godzinie 11<sup>1/2</sup>. Straż honorowa z muzyką gwardji ustawioną w czworoboku pałacowym, przyjmowała J. K. Mość ze zwykłą uroczystością.

Przed przybyciem króla, korporacye miasta Londynu na czele których znajdowali się lord-major, szeryfowie, aldermanowie, posłowie różnych dzielnic miasta, pułkownik Wilson i liczni członkowie komitetów zgromadzili się w Buckinghamskim pałacu dla oddania J. K. Mości adresu.

Sir George Grey przedstawił owe deputacye królowi. Wprowadzono następnie kupców, bankierów i reprezentantów handlu londyńskiego, pomiędzy którymi znajdował się lord-major, szeryfowie Tomasz Baring, G. Barnett i inni. Odczytano Jego K. Mości adres, w którym wyrażone były uczucia najwyższej sympatji, najszybszego hołdu dla monarchji będącego w tej chwili gościem i sprzymierzeńcem Anglii, oraz nadzieje, do których daje prawo przymierze dające do zapewnienia skutków wojny i popierania interesów cywilizacyi we wszystkich częściach świata. Król odpowiedział na ten adres w wyrazach szlachetnych i stósownych. (Patrz numer wczorajszy Czasu. P. R. Cz.) O godzinie 12<sup>3/4</sup> Król udał się do Guildhall. Na wszystkich domach powiewały chorągwie mocarstw sprzymierzonych. Wszędzie objawiał się najwyższy zapał szczególniej od Temple-Bar aż do Guildhall. Straż honorowa grenadierów gwardji rozstawiona była w przedsienniu ratusza, a muzyka odgrywała narodowe hymny piemiotkie. Wielka sala ozdobiona była z niesłychanym przepychem. Widać tam było tarcze i herby czterech narodów, również jak portrety królów Wiktorji, króla Sardynji, Cesarza Francuzów i Sułtana. Na sztandarach wypisane były złotem literami słowa: Alma, Inkerman, Balaclawa, Sebastopol.

Król przyjmowany był przez lorda-majora, aldermana i szeryfa Kennedy i innych. Pomiedzy osobami obecnymi znajdował się poseł francuski z żoną, poseł bawarski, posłowie belgijski, hanowerski, grecki, turecki, portugalski itd., major Curt mistrz ceremonii J. K. Mości, lord Cranworth, prezes rady, margr. Landsdowne, sekretarz stanu spraw zagranicznych, lord—kanclerz, pierwszy lord skarbu i inni.

## Rosya.

W dniu 29 listopada wyjechało z Petersburga do Moskwy wielu adjutantów cesarskich i jenerałów ze swity; między nimi jenerał hr. Baranow, adjutant: ks. Goliczyn, ks. Gorczakow, ks. Obolenski, Samsonow, Stürler, hrabiowie Stroganow, Lewaschow i baron Tettenborn. Utrzymują tutaj, że podróż tych adjutantów cesarskich do Moskwy ma ścisły związek z koronacją cesarską w tej dawnej stolicy wkrótce odbyć się mającą; jednak jest to wieść potrzebująca potwierdzenia.

## Kraje Czarnomorskie.

Z teatru wojny niema żadnych telegraficznych wiadomości.

Listy korespondentów angielskich z obozu sprzymierzonych zawierają jedynie doniesienia o zmianach zaszłych w dowództwach armii angielsko-krymskiej, które rozkazami dziennymi podał do wiadomości żołnierzy naczelną wodź tej armii. Według tych doniesień jenerał Bernard otrzymał dowództwo 2ej dywizji, jenerał-major Garrett 4tej dywizji; jenerał brygady Barlow mianowany został dowódcą 1ej brygady z 2ej dywizji, a jenerał brygady Warren dowódcą 1ej brygady z 3ej dywizji; jenerał-major Windham został szefem sztabu, pułkownik Herbert jeneralnym kwatremistrzem, a podpułkownik Blanc sekretarzem wojskowym naczelnego wodza. Innym rozkazem dziennym ogłoszono żołnierzom, iż jenerał-porucznik sir Airy złożył swoje dowództwo w krymskiej armii, będąc powołany na inne stanowisko do Anglii.

Austriacka Korespondencya podaje następujący list z Odessy z 25go listopada: „W ostatnich czasach znów obostrzono w południowej Rosji przepisy paszportowe. Cudzoziemcy pragnący jechać z Nowo-Rosji i Bessarabii do Księstw Naddunajskich lub do Galicyi, muszą uzyskać na paszporcie pozwolenie głównego-dowodzącego jenerała Lüdersa; gdy zaś na samo wydanie paszportu gubernialnego 6 tygodni czekać potrzeba, a jenerał Lüders często stąd wyjeżdża, prócz niego zaś nikt inny wyższego pozwolenia udzielić nie może, przeto cudzoziemiec 3 miesiące czekać musi zaczęciem paszportu jego wszystkie formalności przejść. Kwarantanna na granicy Księstw Naddunajskich, która dawniej 4 dni trwała, dzisiaj do 2ch tygodni przedłużoną została; tym sposobem granica ta prawie jest zamknięta. Zadzziwia wszystkich przy takich okolicznościach, budowa mostu na Prucie pod Skultany, w którym to miejscu idzie droga do Jass, zadziwia to tem bardziej, iż w ostatnich czasach znaczne oddziały wojska przybywające od wschodu nadciągają do Bessarabii i nad Prut.

Przez długi przeciąg czasu jeńcy wojenni tutaj znajdujący się, odłączeni byli zupełnie od miasta i trzymani w kwarantannie. Jenerał-gubernator Strogonow nie chciał pozwolić aby w jakakolwiek styczność wchodził z mieszkańcami Odessy. Francuscy oficerowie w niewoli tu zostający zwrócili się w tym względzie do głównodowodzącego armią południową jenerała Lüdersa, który pozwolił im wychodzić na miasto i kupować rzeczy im potrzebne. Dla tego od 2ch dni widzimy znów na ulicach miasta mnóstwo mundurów francuzkich; wprawdzie tłum z ciekawością im się przypatruje, lecz niedopuszcza się względem nich żadnej niegrzeczności. Nawet chłop ruski przypatruje im się z ukontentowaniem, gdyż uważa w nich walecznych nieprzyjaciół. „To mójdz ta z nami tak dzielnie się bje?” zapytał mnie jakiś brodaty Rusin, a gdy na potwierdzenie skinął głową, wykrzyknął: „mołodcy”, to jest dzielni chłopcy.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11go grudnia. Wszystko wiedzące dziennikarstwo europejskie, któremu nawet tajemnice gabinetowe i rozmowy dyplomatów w cztery oczy nie są tajne, strzela nieraz baki, zdając sprawę z niedawnych jeszcze wypadków, o których pismo szeroko przed kilku zaledwie laty. I tak Oesterreichische Zeitung donosi z Turynu o sekcje Towiańskiej, jakby o rzeczy całkiem nowej, a że jej nazwisko założyciela téjże jak się zdaje nieznane, więc sądzi, że je dzienniki włoskie przekreśliły, i zamiast przyznać się do niewiadomości, woli uciekać się do śmiesznego domysłu, że Towiański musi to samo być co Dowiat, a zatem Towiańszczyzna i niemiecki katolicyzm, jest jedno i toż samo. Gazeta pomieniona wyznaje tylko, iż nie wie co się z Dowiatem stało. Przypomniemy jej więc, że tenże dostawczy się do Anglii, obwieścił, że sekciarstwo religijne było mu tylko pokrywka do celów politycznych. Co się tyczy towiańszczyzny, pismo o tém wiele, nawet po francusku, więc odsyłamy pomienioną gazetę do źródeł, a znalazłaby o nich nieraz wzmiankę w swoim czasie i w Gazecie powszechnej Augsburgskiej. Ministeryalny Zeit powtórzył bajkę o Towiańskim i Dowiacie.

Polowanie, które miało się dziś odbyć w dobrach p. Homolacza w Bocheńskim, odłożone zostało na później z powodu wielkiego mrozu, który dziś doszedł do 21 stopni. Z tego też samego powodu pocztę wciąż zalegają.

Teatr. Dramata Wiktor Hugo: „Kromwell”, „Hernani”, „Marion Delorme”, „Triboulet”, („Le roi s'amuse”), „Lukrecya Borgia” i wczoraj przedstawiany na tutejszej scenie polskiej „Marya Tudor”, wielką sprawiły rewolucyę w literaturze dramatycznej francuskiej, a obalwszy dawną szkołę klasyczną, stworzył nową, która romantycznej przyjęła miano. Chociaż w utworach tych błyszczy bujna i olbrzymia fantazyja, płośnie gorące uczucie, uderza czasami znajomość serca ludzkiego, a zawsze jaśnieje potężna władza nad mową francuską, z której autor umiał poetyczne wywołać żywioły, (a które to jednak piękności stylu znikły w lichem tłumaczeniu „Maryi Tudor” na język polski); chociaż nakoniec dramata te wywarły, ukazując się, olbrzymi wpływ nietylko na literaturę, lecz na całą społeczność francuską, — nie są to jednak arcydzieła sztuki i plody geniuszu, któreby przez wieki trwały. Wywołanie silnego wrażenia, zajęcie i poruszenie widzów, w których stępione i zamarłe czucie przez wpływ otaczającego ich materialnego świata, jedynie nagromadzeniem krwawych scen i okropnych obrazów uderzone i poruszone być mogło: oto cel autora, który istotnie osiągnął. Gorączkowa fantazyja pisarza płacze i wiąże sztucznie szereg okropnych wypadków w jeden ciąg intrygi, mniej bacząc na naturalność i prawdopodobień-

stwo; wstrząsa bezustannie widza efektami dramatycznymi jakby prądem uderzeń elektrycznych, tak iż nawet zmartwiały nerwy oprzeć się im nie mogą i drgają jak trup pod uderzeniem galwanicznym; gorączka prawie ogarnia rozczekawionych widzów; a po zapadnięciu zasłony opuszczają salę teatralną jeszcze z uczuciem przerażenia lub oburzenia, które długo pozostaje, lecz ani serce ich więcej uszlachetnionem, ani dusza podniesioną nie została. Zawsze jednak to dramata Wiktor Hugo, chociaż nie arcydzieła sztuki, są utworami olbrzymiego talentu, który zerwawszy pęta drobnotkowych formulek dawniej sztuki dramatycznej francuskiej, wpada w drugą ostateczność, nie chce znać żadnych przepisów i daje się unosić swojej gorączkowej fantazyi. Czując niedostatki starej tragedji francuskiej, a uderzony geniuszem Szekspira, usiłował go naśladować. Lecz gdy Szekspir w dramatach swoich odzwierał sceny historyczne tchnące prawdą i rzeczywistością i przywołuje znów do życia ludzi minionego świata, piękną szatą sztuki ich okrywszy, — w utworach Wiktor Hugo ukazują się nie rzeczywisci ludzie, ale potwory i wymarzone mary, które nigdy nie istniały na ziemi, a jego obrazy niby historyczne są raczej fantastycznymi malowidłami jaskrawo i przesadnie nakreślonymi, aby silniej uderzały i lepiej odpowiedziały politycznej dążności kierującej ręką poety.

Wszystko co dotąd powiedzieliśmy w ogólności o dziełach dramatycznych Wiktor Hugo, stosuje się do przedstawionej wczoraj „Maryi Tudor”, który to dramat choć późniejszy, słabszy jest o wiele od wcześniejszych tego autora piodów, np. od „Hernanego” lub „Marion Delorme”. Ponure postacie tego dramatu, to nie ludzie historyczni kiedyś żyjący, lecz pół-widma piekielne, którym autor niekiedy, jak np. samą Maryi Tudor w 3im i 4ym akcie, ludzką naturę wrócić usiłuje. — Lecz nie mogąc rozszerzać się dłużej nad samą sztuką, przejdźmy do jej przedstawienia przedwczoraj i wczoraj na tutejszej scenie polskiej.

Artysta mający wykształcone czucie piękna i pojęcie sztuki, przedstawiając jaką postać dramatu Wiktor Hugo, narysowaną przesadnie już przez samego autora, stara się o ile możliwości, oddać ją z największą prostotą i naturalnością, zlagodzić rażące rysy i potwór w ludzką zamienić istotę. Taką właśnie artystką okazała się pani Aszpergerowa, przedstawiając Maryę Tudor, tę w wielu scenach nienaturalną a przeto trudną do oddania postać. Nie stara się ona bynajmniej konwulsyjnymi ruchami i kontorsyą członków podnieść dosyć już przesadzonych i egzagerowanych sytuacji, jakby to uczynił mniej wykształcony artysta, aby silniejsze sprawić wrażenie i wywołać oklaski mniej wykształconych widzów; przeciwnie prostotą dykcji, naturalną i szlachetną mimiką łagodzi ostre rysy i rażące obrazy. Nie możemy tego powiedzieć o p. Królikowskim. Niezwykle szczęśliwie pojął i oddał on swoją rolę. Gilbert wyrobnik — człowiek z ludu, ta postać z taką lubością przez Wiktor Hugo narysowana, to uosobienie silnej i prostej namiętności wprowadzone do sztuki dla przeciwstawienia drugiemu uosobieniu tej samej namiętności w królowej Maryi — jakże często (jak np. w akcie 1ym w scenie z kochanką swoją) jest deklamacyjnym i wymuszonym i zawsze naprężonym. Wielkie efekta głosu ciągle używane, mimika przesadna zdająca się przechodzić za każdym silniejszym uczuciem w konwulsyę i atak epilepsji, mogą się niektórym podobać, lecz nigdy nie wzbudzą współczucia w widzu wykształconego smaku, i sprzeciwia się wyższemu pojęciu sztuki; gdy zaś artystę przyjdzie wyrazić nadzwyczajne poruszenie umysłu, nie zdoła już znaleźć stosownego wyrazu twarzy i ruchu, odpowiedniego tonu w całej skali głosu ludzkiego. Czynimy tę uwagę p. Królikowskiemu właśnie dla tego, że uznajemy w nim znakomitą artystyczną zdolność. Na innych artystów w tej sztuce występujących, z innego stanowiska zapatrywać się musimy i powiedzieć jedynie, iż z wielką starannością rolę swe oddali.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dn. 11 grudnia. — Metali 5-proc. 75<sup>1/2</sup>. — Metali 4<sup>1/2</sup>-proc. 64<sup>3/8</sup>. — Metali 4-proc. 60. — Metali 5-proc. z r. 1853 74<sup>7/8</sup>. — Metali 5-proc. z r. 1842. — 2<sup>1/2</sup>-proc. 84<sup>7/12</sup>. — 1-proc. 19<sup>1/2</sup> z ciągu. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. 77<sup>9/16</sup>. — dto 4<sup>1/2</sup>-proc. 65<sup>1/4</sup>. — dto z r. 1850 4-pr. 59<sup>7/8</sup>. — Augsburg 109<sup>1/4</sup>. — Londyn zfr. 10 kr. 41. — Paryż 127<sup>3/4</sup>. — Akcje Bankowe 905. — Akcje kolei żel. północ. — Ferdyn. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — — B. — — Ost-Donau-Dampfschiff. —

Kurs krakowski z dn. 11 grudnia. Bankn. austr. żąd. 106<sup>1/2</sup>, pl. 105<sup>3/4</sup>. — Pruski kurant żąd. 114<sup>1/2</sup>, pl. 113<sup>3/4</sup>. — Ruble sr. nowe żąd. 106, placą 105. — Cwancygierzy nowe ż. 120<sup>1/2</sup> placą 119<sup>3/4</sup>. — Cwancygierzy stare ż. 120<sup>1/2</sup>, pl. 119<sup>3/4</sup>. — Imperyal ż. 37<sup>3/8</sup>, pl. 37<sup>1/2</sup>.

## Przegląd polityczny.

Królewiec 8 grudnia. Według wiadomości nadeszłych tu z Petersburga, polecono wydziałowi inżynierskiemu w ministeryum wojny, zrobienie planów ufortyfikowania Petersburga i Moskwy. Obrady inżynierskich komisji w tym celu zwołanych odbywać się będą w Petersburgu pod przewodnictwem naczelnego jenerała inżynierji Dehna, a w Moskwie pod przewodnictwem jenerała Tottlebena.

Parlament angielski zwołany jest na 31 stycznia. Dziennik kopenhagski Flyveposten twierdzi, że książę Ferdynand (stryj króla Fryderyka i domniemany następca tronu duńskiego) położył za warunek podpisania przez siebie ustawy dla całej monarchii, aby §§ 5 i 15 téjże ustawy zmienionymi zostają. (Paragrafy te tyczą się warunków pod jakimi ogłoszone być mogą bezkrólewie, jak o tem dawniej pisaliśmy obszerniej. P. R. Cz.) Żadne pocztę dziś nie nadeszły.



**Frz. Jechall od dnia 10 do 11 grudnia.**

**HOTEL POLLERA.** Szalay Józef wł. dóbr ze Szczawnicy. Kann Samuel kupiec z Wrocławia. Szumski Leopold obywat. z Wiśniowej. Tetmajer Adolf ob. z Galicyi. Crastek Antoni z Radłowa. Riedel Karol budown. hr. Skorupkowska Karolina wł. dóbr z Tarnowa. Kaczowska Tekla z Tarnowa.

**HOTEL ROSYJSKI.** August Karl c. k. urzędnik od kolei z rodziną z Pesztu. M. Langer dzierżawca dóbr ze Lwowa.

**URZĘDOWE.****[N. 18605.] Edict. (1575-2-3)**

Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens des Herrn Veit Grafen Zelenki bürgerlichen Besitzers und Bezugsberechtigten des im Bochniaer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 265 pag. 186 und Dom. 115 pag. 338 vorkommenden Güter Jadowniki, und Maszkienice — ferner Brzesko, Brzezowiec und Slotwina Dom. 31 und 275 pag. 33, 34, 75.

Behufs der Zuweisung des mit Erlass des k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 16. Juni 1855 Z. 2477 und 2479 für obige Güter und zwar für Jadowniki mit 18,872 fl. 74/8 kr. — für Maszkienice mit 7225 fl. 30 kr. — für Brzesko mit 2839 fl. 30 kr. — für Brzezowiec mit 6,323 fl. 5 kr. — für Slotwina mit 3689 fl. 25 kr. CMze bewilligten Urbairial-Entschädigungscapitals, diejenige, denen ein Hypothekrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15ten Jänner 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

- a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nr.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
- b) den Betrag der angesprochenen Hypothekforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale genießen;
- c) die bürgerliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
- d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlichen Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilligt hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldefrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Beteiligten im Sinne §. 5. des kais. Patentens vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bürgerlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentens vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 13. November 1855.

**(1574) Edict. (2-3)**

[Z. 1729.] Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnow werden in Folge Einschreitens der Fr. Josefa Bogusz als Mutter und Vormünderin der mj. Konstantin, Stanislaus, Sofia und Amalia Bogusz bürgerlichen Besitzern und Bezugsberechtigten der im Tarnower Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 236 pag. 231 har. vorkommenden Güter Smarzowa sammt Attinent. Smarzowka und Lazy Behufs der Zuweisung des mit Ausspruch der k. k. Grundentlastungs-Bezirks-Commission in Dembica vom 23. Februar 1855 für obige Güter Smarzowa sammt Attinent. Smarzowka und Lazy definitiv ermittelten Urbairial-Entschädigungscapitals pr. 17,726 fl. 40 kr. CM., diejenige, denen ein Hypothekrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 31. Jänner 1856, bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

- a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nr.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
- b) den Betrag der angesprochenen Hypothekforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale genießen;
- c) die bürgerliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
- d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen

würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf den obigen Entlastungs-Capitals-Vorschuss auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Capitals gelten werde; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldefrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Beteiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentens vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bürgerlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentens vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist. — Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 21. November 1855.

**(1596) Kundmachung (2-3)**

[N. 17377.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirks-Amt in Brzesko erledigten Kanzlisten-Stelle mit dem Jahresgehälter von 350 fl. CM. mit dem Vorrückungsrechte in 400 fl. wird der Konkurs in der Dauer von 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung desselben in die Krakauer Landes-Zeitung „Czas“ gerechnet, hiemit ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Massgabe der §§. 12 und 18, der h. Ministerial-Verordnung vom 17. März 1855, (Reichsgesetzblatt, Stück XV. Nr. 52, Seite 337) instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes bei dem Bezirks-Amt in Brzesko zu überreichen.

Hierbei ist insbesondere nachzuweisen:

Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion.

Die zurückgelegten Studien.

Die Kenntniss der deutschen und polnischen, oder einer andern slavischen Sprache.

Zugleich haben die Bewerber anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Beamten des Brzeskoer k. k. Bezirks-Amtes verwandt oder verschwägert sind.

Behufs der Nachweisung über die bisherige Dienstleistung, über die Fähigkeiten, Verwendung, Moralität und politisches Verhalten, ist die nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifikations-Tabelle beizubringen.

K. k. Kreisbehörde Bochnia am 30. November 1855.

**Edict.**

[N. 21,232.] Von Seite der Wadowicer k. k. Kreisbehörde wird der Rekrutierungsflüchtling Johann Mieszczyk aus Kocierz ad Rychwałd im Jahre 1827 geboren, welcher sich mit einem Reisepasse vom Dominium Rychwałd unterm 27. Juli 1848 Z. 503 auf die Dauer der Erntezeit des Erwerbeswegen erteilt, nach russisch Polen, im Monate Juli 1848 begeben hat, und sich seit dieser Zeit bis nun zu in Biorków, Radomer Guberniums in russisch Polen unbefugt aufhalten soll, jedoch nach verstrichener Passdauer weder zurückgekehrt ist, noch seine unbefugte Abwesenheit gerechtfertigt hat, hiemit aufgefordert, in der Frist von 3 Monaten zurückzukehren, oder über seine unbefugte Abwesenheit zu rechtfertigen, widrigens gegen ihn nach dem a. h. Auswanderungs-Patente vom 24. Mai 1832 verfahren werden müsste.

K. k. Kreisbehörde.

Wadowice am 9. November 1855. (1550-3)

**[N. 18238.] Edict.**

Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird den dem Wohnorte nach unbekannten Erben nach Angela 1. Ehe Pniewska 2. Ehe Zöllner und beziehungsweise nach Sebastian Lubicz Głębocki: Josefa Głębocka geb. Bosowska, Josefa Jaworska geb. Głębocka, Angela Głębocka 2. Ehe Sulczewska, Adam Głębocki, Domizella Głębocka vereh. Raciejka, Cecilia Głębocka, Maria Głębocka, Euprosine Głębocka und Johanna Głębocka, ferner Josefa Leczewska geb. Pniewska als Cedentin und eventual deren dem Namen und Wohnorte nach unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es haben wider sie, Fr. Anna Grf. Romer geb. Grf. Rej wegen Löschung der auf Borowa dom. 101. pag. 218. n. 47. on. für die Masse der Angela 1. Ehe Pniewska, 2. Ehe Zöllner in tabulirten Summe von 3000 fl. W. W. sammt 5/100 Interessen, unterm 24. September 1855 Z. 18238 eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber zur Verhandlung eine Tagsatzung bei dem Tarnower k. k. Kreisgerichte auf den 24. Jänner 1856 bestimmt wird.

Da der Aufenthaltsort der Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Kreisgericht deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesigen Landes- und Gerichts-Advocaten Dr. Stojalowski mit Substituierung des Herrn Advokaten Dr. Grabczyński als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict werden demnach die Belangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzuteilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Landrechte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden. — Tarnow den 24. Oktober 1855.

Aus dem Rathe des k. k. Landrechts. (1576-3)

**(1568) Edict. (2-3)**

**zur Einberufung der Verlassenschaftsgläubiger.** Von dem k. k. Bezirksgerichte Wadowice werden diejenigen, welche als Gläubiger an die Verlassenschaft des am 4ten September 1855 mit Testament verstorbenen

Alois Jaroszek, Seifensieder und Hauseigentümer aus Wadowice eine Forderung zu stellen haben, aufgefordert, bei diesem Gerichte zur Anmeldung und Darthung ihrer Ansprüche am 4. Jänner 1856 Vormittags 9 Uhr zu erscheinen, oder bis dahin ihr Gesuch schriftlich zu überreichen, widrigens denselben an die Verlassenschaft, wenn sie durch Bezahlung der angemeldeten Forderungen erschöpft würde, kein weiterer Anspruch zustünde, als insofern ihnen ein Pfandrecht gebührt.

Wadowice am 20. November 1855.

**Lizitations-Ankündigung.**

[N. 37,315.] Vom Magistrat der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Veräusserung des Bau-Materials von dem gemauerten Gebäude N. 32 g. VII. am 20. Dezember 1855 im Magistratsgebäude beim I. Magistrats-Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis beträgt: 410 fl. C. M. Das Vadium beträgt: 40 fl. C. M. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitationsbedingungen können im Bureau des I. Magistrats-Departements eingesehen werden.

Krakau am 27. November 1855.

**Ogłoszenie licytacji.**

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedania materiału budowlanego z domu murywanego pod N. 32 gm. VII. położonego odbędzie się w d. 20 grudnia 1855 w gmachu Magistratu w biurze I. departamentu o godzinie 10ej przed południem publiczna licytacja. Na pierwsze wywołanie ustanowi się cena w kwocie złr. 410 m. k. Vadium wynosi 40 złr. m. k. Deklaracje piśmienne będą także przyjmowane. Warunki licytacji mogą być przejrzanymi w biurze I. departamentu Magistratu.

Kraków dnia 27 listopada 1855. (1579-2-3)

**Insertaty.****(1599) Ogłoszenie. (1-3)**

Dyrekcya galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego zawiadamia niniejszemu, że ekspedycje do stron i kwity na nadesłane pocztą raty tylko w tenczas frankowane będą, jeżeli strona odpowiednią markę pocztową nadeszła; a ponieważ dla ułatwienia postanowiono zwykłą należytość listonosza po 2 kr. od przesyłki przy ratach, opłacać z funduszu administracyjnego Towarzystwa kredytowego, przeto przesyłki rat w terminie, oprócz marki (jeżeli się komu takową dołączyć podoba) niepotrzebują nie więcej zawierać, jak zwykłą ilość raty, przesyłki zaś po terminie nadechodzące, powinny oprócz zwykłej raty zawierać odpowiednią ilość na prowizję swłoki, która się liczy po 4%, nie do dnia kiedy pieniądze na pocztę oddane, lecz do dnia kiedy takowe z poczty lwowskiej do kassy Towarzystwa kredytowego wniesione zostały.

Przy tej sposobności zawiadamia się strony interessowane, że kupony od obligacyj indemnizacyjnych na raty Towarzystwa kredytowego przyjmowane być nie mogą, a to tem bardziej, że według objaśnień przez obiedwie c. k. Dyrekcye funduszu indemnizacyjnego udzielonych, wspomniane kupony we wszystkich, po miastach obwodowych istniejących c. k. kassach zbiorowych wypłacane być powinny.

Od Dyrekcji galic. stan. Towarzystwa kredytowego. We Lwowie dnia 30go listopada 1855.

**(1289) Der beste und ächte (11-50)**

**Saazer- und Auscher-HOPFEN, dann Brauer-PECH, amerikanischen HARZ** auch für Papierfabriken ist allerbilligst zu beziehen, durch die Hopfenhandlung des

**Leopold Zdeborski in Prag.**

**Królewsko-pruskiego fizyka obwodowego Dr. KOCHA cukierki zielne**

działają — jak to najpewniejszymi dowodami stwierdzono — za pomocą swych mnogich pierwiastków z szczególnie dobranych soków roślin, przeciw *kaszlowi, chrypcce, duszności w szczy, zaflegmieniu* itd. ponieważ w tych przypadłościach wszystkich łagodząco, usmierzająco i szczególnie dobroczynnie wpływają — pozyskują też one coraz to wzrastające zaszczytne uznanie w najdalszych stronach i dla tego zostały na sprawozdanie skuteczności przez króli, wyższą radę lekarską świeżo przez królewsko-bawarskie ministerium państwa uprzywilejowane.

Aby uniknąć sfałszowań, należy dobrze baczyć, że — **Dr. Kocha** krystalizowane cukierki zielne tylko w podługnych, obok znajdującym się stępem opatrzonych, właściwych pudełkach po 20 i 40 kr. mk. są zapakowane i że takowe w **Krakowie jedynie tylko** stale prawdziwe w zapasie są u **Józefa Bartla**, podobnież w **Andrychowie** u Wojciecha Zawilskiego, w **Białej** u Józefa Bergera i Kar. Demskiego, w **Bochni** u Pawła Niedzielskiego, w **Brodach** u Neumanna Kornfelda, w **Busku** u aptekarza Piotra Nestorowicza, w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha, i Th. Zachariasiewicza, w **Dembicy** u apt. Ferdynanda Herzoga, w **Dobromilu** u Ludw. Steleryka w **Dynowie** u aptekarza Feliksa Baranieckiego, w **Gorlicach** u Ign. Łukasiewicza, w **Gurahumorz** u Karola Laibera, w **Jarosławiu** u Ign. Bajana, w **Jasle** u braci Podgórskich, w **Kentach** u aptekarza Joh. Jarschela, w **Kolomei** u S. Wieselberga, w **Komornie** u aptekarza Aleks. Emperle, w **Lancucie** u Ant. Swobody, w **Lwowie** u aptekarza Franciszka Tomanka, u A. Czarnińskiego, w **Lisku** u Adama Borejko, w **Mysłenicach** u Jac. Dziegielowskiego, w **Neumarku** u Karola Laura, w **Przemyslu** u Edw. Machalskiego, w **Przeworsku** u aptekarza Franc. Kuhna, w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera, w **Samborze** u J. Rosenheima, w **Sadagurze** u apt. Aleksandra Grabowitza, w **Sanoku** u Jana Jaklicza, w **Sędziszowie** u Jana Kownackiego, w **Sniatynie** u Marcellego Niemczewskiego, w **Stanisławowie** u aptekarza Jana Tomanka, w **Tarnowie** u Jos. Jahn, w **Tarnopolu** u Marcina Schlifki, w **Wadowicach** u Schwarca i Heineza, w **Wieliczce** u F. Charskiego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i spółki, w **Złoczowie** u A. Gottwalda.

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE**

Dnia	Wyn. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zmiana ciepła w ciągu dnia
9	2 827 <sup>92</sup>	— 4 <sup>0</sup>	89 9	zachodni słaby	pochmurno	od 80 <sup>0</sup> do 36 <sup>0</sup>
10	2 829 51	— 8 0	95 7	południowy	pochmurno	—
10	6 830 70	— 8 6	95 5	pn. wschodni	—	—
11	2 831 50	— 10 4	90 4	wpn. wschod.	pochmurno	—
11	2 831 72	— 16 4	92 1	pn. —	pogoda z chmurami	—
11	6 831 15	— 19 2	100 0	—	—	—

**Wadowice.**

Podpisany składa publicznie dzięki WP. Dr. Antoniemu Zapalowiczowi, za nader osobliwe wyprowadzenie córki jego Maryanny prawie już konającej i za umarłą ogłoszoną w miesiącu sierpniu 1854 r. oraz za wyprowadzenie żony i dzieci bardzo niebezpiecznie na cholerę w r. b. chorujących nie żądając za poniesione fatygi ani grosza od podpisanego.

Wadowice dnia 30 listopada 1855.

**Józef Gołąb** nauczyciel przy c. k. głównie cyrkulowej szkole.

**Pierników tak zwanych Toruńskich**

zawsze świeżych w różnych gatunkach dostać można w handlu **Kazimierza Rutkowskiego** w Krakowie. (1606-1-4)

Przy ulicy Floryańskiej N. 545 na pierwszym piętrze od frontu są dwa pokoje i przedpokój kompletnie umeblowane każdego czasu do wynajęcia, — nadmieniam się przy tym, że także nabyć można kompletnego umeblowania orzechowego, luster, porcelany saskiej, fajansów „według“ drobiazgów serwantkowych, toalet wielką machoniową, serwantkę, stół palisandrowy, zegary, obrazy i różne inne drobiazgi, — także ziemniaków 40 korcy, korzec po 3 fl. 55 kr. m. k.

**DWOREK** tuż przy mieście poszukuje się do wydzierżawienia, — wiadomość na pierwsze piętrze tylnymi schodami. (1605-1-3)

**Finderlohn.**

Am Bahnhofe zu Krakau sind dem Gefertigten Speditions-hause 2 Kisten mit Manufacturwaaren, nämlich:

**J. F. B.** Nro 5 Sporcó 317 Pfunt

**J. O. E.** Nro 1 „ 330 „

abhanden gekommen. Dem redlichen Entdecker derselben bestimme ich eine Belohnung von **300 Gulden** CMze.

**300 złr. k. m. nagrody**

ktoby wykrył zaginione przy Dworcu kolei żelaz. w Krakowie dwie paki cyframi:

**J. F. B.** Nr. 5 Sporcó 317 funtów

**J. O. E.** Nr. 1 „ 330 „

opatrzone, raczy udzielić wiadomości podpisanemu domowi Spedycyjnemu, gdzie rzeczona odbierze nagrodę.

(1565-7-10) **J. L. Rittermann** w Krakowie.

**DOM** przy ulicy Grodzkiej Nr. 120 naprzeciw gmachu Władz Sądowych jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod N. 627 na 2gim piętrze lub na ulicy Grodzkiej pod N. 109 na 16m piętrze.

**Das Haus** in der Grodzker Gasse N. 120 gegenüber der Gericht-Gebäude ist aus freier Hand zu verkaufen. Das Nähere ist zu erfahren in der Nikolaier Gasse Nro 627 2ten Stock, oder in der Grodzker Gasse Nro 109 1ten Stock. (1553-4-5)

**Dworek z ogrodem**, kto ma do sprzedania, niech się zgłosi pod Ner 554 w ulicy Floryańskiej. (1581-3)

**PARYZKICH WYROBÓW NA PODABUNKI (ÉTRÉNNES)**

nadeszł transport do handlu

(1602) **Fryderyka Friedleina.** (2-3)

**C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.**

W środę 7 grudnia. Abonament Nr. 37. **Belizarus**, heroiczno-tragiczna opera w 3ch aktach, przez S. Camorano, muzyka Donizettego.